Cena numeru zł. 3 PR

PROLETARIUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

GŁOS ROBOTNICZY

ORGAN WK i ŁK POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

ROK III (VI) ŁÓDŹ, PONIEDZIAŁEK 7 SIERPNIA 1950 ROKU. Nr 215

NATARCIE NA PUSAN TRWA

Koreańska Armia Ludowa kontynuuje ofensywę na wszystkich frontach

Wojska Mac Arthura ponoszą ciężkie straty

LONDYN (PAP). — Jak donosi agencja Reutera z Tokio, sztab Mac Arthura ogłosił komunikat stwierdzający, że **na wschód od Sandżu nowy pułk wojsk północno - koreańskich przeprawił się przez rzekę Naktong.**

Wzdłuż całego frontu nieduże oddziały północno - koreańskie przeniknęły aż do pozycji amerykańskich i południowo - koreańskich. Toczą się zacięte walki.

W niedzielę przed południem dwa **bataliony północno - koreańskie sforsowały rzekę Naktong na południe od Czangjong** (tj. w odległości 35 km. na północ od portu Masan). **Wojska północno - koreańskie przeszły rzekę Naktong również w punkcie położonym na wschód od Hyopczong.** Lotnictwo amerykańskie bombardowało rozmaite miejscowości na Korei. Dwa krążowniki brytyjskie ostrzeliwały port Inczon.

Korespondent Reutera donosi z Korei, że napór wojsk północno-koreańskich na froncie przebiegającym na południe od Andong — **znacznie się wzmógł.**

MOSKWA (PAP). — Agencja TASS donosi z Phenjan, że ogłoszono tam komunikat, stwierdzający, **że w dniu 5 sierpnia wojska ludowe kontynuowały natarcie,** zadając ciężkie straty piechocie i oddziałom zmotoryzowanym wojsk amerykańskich oraz wojskom lisynmanowskim — stawiającym zacięty opór na z góry przygotowanych pozycjach obronnych.

Nieprzyjaciel w sposób barbarzyński bombarduje i ostrzeliwuje spokojne miasta i wsie Korei. W dniu 2 sierpnia amerykański torpedowiec skierował swój ogień na miasto Czumunczin, lecz artyleria nadbrzeżna celnymi pociskami zmusiła torpedowiec amerykański do wycofania się. **Trafiony torpedowiec stanął w płomieniach.**

NOWY JORK (PAP). — Korespondent gazety „New York Times" podaje z Pusanu, że Amerykanie podejmują pospieszne kroki **„celem zapewnienia bezpieczeństwa wewnętrznego w Pusanie".** Zdaniem dowódców amerykańskich, do Pusanu przedostała się w ubiegłym tygodniu znaczna ilość emisariuszy wojsk z Północnej Korei. Korespondent dodaje: **„3 sierpnia w mieście rozpowszechniono ulotki nawołujące ludność do powstania przeciwko marionetce Li Syn Manowi oraz zaborcom amerykańskim".**

KOMUNIKAT KC KOREAŃSKIEJ PARTII PRACUJĄCYCH

MOSKWA (PAP). — Agencja TASS donosi z Phenjanu:

Ogłoszony tu został komunikat KC Koreańskiej Partii Pracujących o śmierci z rąk bandytów lisynmanowskich wiernych synów narodu koreańskiego — członka Biura Politycznego **Kim San Nena** i członka Biura Organizacyjnego — **Li Diu Hwa.**

DOKUMENTY MÓWIĄ...

MOSKWA (PAP). — Agencja TASS donosi z Phenjan, że prasa koreańska ogłasza znalezione przez Armię Ludową poufne dokumenty kliki Li Syn Mana, demaskujące zbrodnicze plany podżegaczy wojennych.

Opublikowany został m. in. **plan działalności dywersyjnej w Korei Północnej na rok 1950,** wykryty w trzecim oddziale wywiadu sztabu generalnego wojsk lądowych Li Syn Mana. Plan ten przewidywał prowadzenie „tajnej wojny" przeciwko Korei Północnej.

Klika Li Syn Mana planowała też zamordowanie przywódców Koreańskiej Republiki Ludowo - Demokratycznej.

Szczególnie barbarzyński charakter miał zamiar masowego unicestwiania ludu koreańskiego drogą zatrucia wodociągów i studzien oraz punktów zbiorowego żywienia.

Aż do zwycięstwa walczyć będzie lud Vietnamu

Wywiad z prezydentem Ho Chi Minhem

GENEWA (PAP). — Z Paryża donoszą, iż „Ce Soir" zamieścił na swych łamach wywiad, przeprowadzony przez jednego z przywódców młodzieży francuskiej — Figueres — w czasie pobytu w Vietnamie z prezydentem Ho Chi Minhem.

PYTANIE: Jak rząd i naród Vietnamu oceniają uznanie republiki Vietnamu przez rządy ZSRR, Chin i innych demokratycznych krajów Europy i Azji?

ODPOWIEDŹ: Z radością, entuzjazmem i **wdzięcznością.**

PYTANIE: Jaka jest Pańska opinia co do jawnej ingerencji USA w sprawy Vietnamu?

ODPOWIEDŹ: Ingerencja ta jest antydemokratyczna, o charakterze wojennym, sprzeczna z interesami Ameryki i skazana niewątpliwie na taki sam los, jak w Chinach.

PYTANIE: Jakie warunki stawia rząd Vietnamu dla przywrócenia pokoju?

ODPOWIEDŹ: Całkowitą ewakuację wojsk francuskich.

PYTANIE: W jaki sposób wyobraża sobie Pan przyszłe stosunki między narodem vietnamskim a narodami Laos i Kambodży?

ODPOWIEDŹ: Będą to stosunki braterskie, oparte na absolutnej równości i wzajemnym poszanowaniu niezawisłości narodowej.

PYTANIE: Co należy myśleć o używaniu przeciw Vietnamowi, u boku żołnierzy francuskich, również żołnierzy z Afryki północnej lub środkowej?

ODPOWIEDŹ: Jest to najlepszy sposób zniszczenia tego, co się nazywa „Unią francuską".

PYTANIE: Jak wyobraża Pan sobie w przyszłości stosunki między Vietnamem i narodem francuskim?

ODPOWIEDŹ: Jako braterską współpracę na podstawie równości. Proszę Pana o przekazanie moich najgorętszych pozdrowień dla narodu francuskiego — zakończył prezydent.

Nauka winna służyć szczęściu ludzkości

List uczonych radzieckich do mikrobiologów amerykańskich

MOSKWA (PAP). — Wybitni uczeni radzieccy wystosowali list do mikrobiologów amerykańskich, w którym stwierdzają, że w chwili, kiedy narody świata bronią sprawy pokoju — imperialiści amerykańscy przygotowują się gorączkowo do wojny bakteriologicznej. List podpisali liczni mikrobiolodzy radzieccy, członkowie Akademii Nauk ZSRR — *Pawłowski, Skriabin, Bereznikow* oraz znakomita uczona radziecka *Olga Lepieszyńska,* której ostatnie odkrycia spowodowały przewrót w biologii.

W liście tym czytamy m. in.:

Uczonym radzieckim i nauce rosyjskiej przyświecał zawsze wielki cel — *szczęście ludzkości.* W imię tego celu, w imię szczęścia ludzkości uczeni rosyjscy bez wahania składali w ofierze swe życie. W Indiach, Mandżurii i Mongolii walczył przeciwko dżumie członek rosyjskiej Akademii Nauk — *Daniel Zabołotny* oraz liczne zastępy lekarzy rosyjskich. Wielki przyrodnik rosyjski — *Ilia Miecznikow,* badając zarazek cholery zaraził siebie tą chorobą. Lekarka radziecka *Nina Zawiałowa,* badając sposoby zwalczania dżumy płucnej, postanowiła wypróbować działanie tej choroby na samej sobie. W Związku Radzieckim zlikwidowaliśmy dżumę, która dotychczas jeszcze kładzie kres życiu setek tysięcy ludzi w Indiach i innych krajach, ospę, która sroży się jeszcze w Anglii, cholerę i inne choroby zakaźne. W pracy naszej przyświeca nam ten wielki cel, którym jest szczęście ludzkości.

Zwracamy się do Was — Edward Francis, Osvald Evelin, Michel Haidenberger. Zwracamy się do Was — uczeni amerykańscy. Czy dopuścicie, by osiągnięcia bakteriologów w walce przeciwko chorobom zakaźnym przekształciły się w broń podżegaczy wojennych?

Czy dopuścicie, by laboratoria i instytuty bakteriologiczne przekształciły się w fabryki śmierci?

Wszyscy uczciwi uczeni amerykańscy — kończą list mikrobiolodzy radzieccy — powinni stanąć pod sztandarami bojowników o pokój.

Obrady II konferencji PZPR w Gdańsku

GDAŃSK (PAP). — W dniach 5 i 6 bm. obradowała w Gdańsku II wyborcza wojewódzka konferencja Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej. W konferencji udział wzięli: członek Biura Politycznego i sekretarz KC PZPR **tow. Aleksander Zawadzki,** członek KC, **tow. Mieczysław Popiel,** zastępca kierownika Wydz. Organizacyjnego KC **tow. Włodzimierz Reczek** oraz córka wielkiego bojownika proletariatu Juliana Marchlewskiego — **Zofia Marchlewska.**

Referat sprawozdawczy wygłosił pierwszy sekretarz Komitetu Wojewódzkiego **tow. Czesław Domagała.**

Zagadnienia gospodarki morskiej i portowej naświetlił sekretarz ekonomiczny Komitetu Wojewódzkiego **tow. Bolesław Goroński.** W wielogodzinnej dyskusji nad obu referatami brało udział ponad 60 uczestników konferencji.

Podsumowania dyskusji dokonał członek Biura Politycznego i sekretarz KC PZPR **tow. Aleksander Zawadzki.**

Na zakończenie obrad dokonano wyboru nowych władz Komitetu Wojewódzkiego oraz powzięto szereg uchwał, mających na celu podniesienie na wyższy poziom pracy wojewódzkiej organizacji PZPR w Gdańsku.

Nie szczędzimy wysiłków dla wielkiej sprawy

OGÓLNOPOLSKI KONGRES POKOJU POWITAMY SUKCESAMI PRODUKCYJNYMI

Załoga ZPB im. Fr. Zubrzyckiego podejmuje zobowiązania

Robotnicza Łódź nieraz manifestowała wolę pokoju i solidarność ze światowym ruchem obrońców pokoju. Pół miliona podpisów złożonych w Łodzi pod Apelem Sztokholmskim, tysiące Wart Pokoju, Czyn Lipcowy podjęty pod hasłem pokoju — oto fakty niezbicie świadczące o pełnym zrozumieniu, zdecydowanym stosunku robotniczej Łodzi do sprawy walki o pokój.

Ogólnopolski Kongres Pokoju, który obradować będzie we wrześniu, bliski jest każdemu z nas. Najlepsi bojownicy o pokój, wybrani spośród całego społeczeństwa, obradować będą nad dalszym rozwojem ruchu obrońców pokoju w Polsce, nad zwiększeniem naszego wkładu w dzieło budowy pokoju światowego. **Świadomi, iż budowa trwałego pokoju wiąże się u nas nierozerwalnie z budową zrębów socjalizmu, z wykonaniem zadań wspaniałego Planu 6-letniego — robotnicy łódzcy postanowili uczcić Ogólnopolski Kongres Pokoju zobowiązaniami produkcyjnymi.**

Zakładowy Komitet Obrońców Pokoju przy ZPB im. Fr. Zubrzyckiego zawiadamia, że na cześć Ogólnopolskiego Kongresu Obrońców Pokoju załoga zakładów podjęła następujące zobowiązania:

1 W sierpniu br. wyprodukować ponad plan 40.000 par pończoch i skarpet o wartości 5.600.000 zł.

2 Zapoczątkować przechodzenie na produkcję wielowarsztatową na automatach skarpetkowych, organizując w ciągu sierpnia 4 zespoły wielowarsztatowe.

Załoga ZPB im. Fr. Zubrzyckiego wzywa jednocześnie inne zakłady produkcyjne do podejmowania zobowiązań na cześć Kongresu Pokoju.

Zobowiązania załogi ZPB im. Fr. Zubrzyckiego znajdą z pewnością żywy oddźwięk w Łodzi i województwie łódzkim, według bowiem dobiegających nas wiadomości już w wielu zakładach pracy, fabrykach, instytucjach i PGR **podejmuje się zobowiązania produkcyjne jak również w zakresie szkolenia przywarsztatowego, kultury i estetyki miejsca pracy, działalności kulturalno-oświatowej świetlic itd.**

Akcja wyborcza w pełni

Dziesiątki zebrań komitetów obrońców pokoju odbywają się codziennie w Łodzi i województwie

W ciągu ostatnich kilku dni odbyło się w Łodzi sto kilkadziesiąt zebrań wyborczych w blokowych komitetach obrońców pokoju. Już wszystkie dzielnice przystąpiły do kampanii wyborczej. Należy się spodziewać, że wybory I stopnia — wybory delegatów na dzielnicowe konferencje pokoju zostaną zakończone we właściwym terminie, to znaczy do dnia 15 bm.

W sobotę po południu odbyło się w Łodzi **kilkanaście zebrań zorganizowanych przez blokowe komitety obrońców pokoju. Mimo niepogody — raz po raz padającego ulewnie deszczu, frekwencja dopisała:** łodzianie tłumnie uczestniczyli w zebraniach, których kilka odbywało się na otwartym powietrzu, w ogrodach i podwórzach.

Zebranie wyborcze Blokowego Komitetu Obrońców Pokoju Nr 644 dzielnicy Bałuty odbyło się na podwórzu domu Nr 38 przy ulicy Jesionowej. Zgromadziło się tam ponad 200 osób, spośród których kilka osób po wysłuchaniu referatu i dokonaniu wyborów wysunęło projekt rezolucji. **Rezolucja ta, mówiąca o solidarności zebranych ze światowym ruchem obrońców pokoju i zobowiązująca zebranych do zwiększenia wkładu do dzieła utrwalenia pokoju, a przede wszystkim o wzmożenie wysiłków dla realizacji Planu 6-letniego, została przyjęta jednomyślnie, wśród ogólnego entuzjazmu.**

W podobnej atmosferze toczyły się zebrania wyborcze w wielu innych blokach.

* * *

Z terenu województwa nie napłynęły jeszcze szczegółowe meldunki o przebiegu zebrań wyborczych w gromadzkich i gminnych komitetach obrońców pokoju. Wiadome jest już jednak, że **kampania wyborcza rozpoczęła się we wszystkich powiatach, w szeregu powiatów odbyły się pierwsze zebrania wyborcze gromadzkie i gminne. W całym województwie przeprowadzono według niekompletnych danych około 80 zebrań wyborczych.** Akcja rozwija się jak najbardziej pomyślnie, spotykając się z ogromnym zainteresowaniem wszystkich warstw społeczeństwa, masowo i entuzjastycznie biorącego udział w zebraniach.

Katastrofa superfortecy amerykańskiej

NOWY JORK (PAP) — Prasa donosi, że ubiegłej nocy nad bazą lotniczą Fairfield Suisun w Kalifornii uległa katastrofie wkrótce po starcie „superforteca latająca".

Według oficjalnych wyjaśnień, na pokładzie superfortecy latającej znajdowało się 8 tysięcy galonów benzyny.

Prasa utrzymuje, że superforteca miała udać się do Korei.

Banda szpiegów titowskich przed sądem

Przed bukareszteńskim Trybunałem Wojskowym — pisze korespondent specjalny „Prawdy", F. Bestudnow — toczy się proces grupy szpiegów Tito — Rankowicza.

Zarówno akt oskarżenia, jak i zeznania przyznających się do winy agentów wywiadu Tito dają obraz nikczemnych zbrodni, dokonanych przez faszystowską klikę Tito przeciwko Rumuńskiej Republice Ludowej.

Już we wrześniu 1944 roku, natychmiast po wyzwoleniu Rumunii przez Armię Radziecką, Tito wydał OZNA (wywiadowi jugosłowiańskiemu) rozkaz werbowania w Rumunii szpiegów spośród serbskich elementów nacjonalistycznych Banatu (Banat — graniczący z Jugosławią obwód Rumunii). Na terenie Banatu stworzono ośrodki szpiegowskie w Timisoara, Orawicy i Klisurze, a na terytorium Jugosławii — w miastach przygranicznych: Belacrkwa i Zrenianin.

Jak wynika z zeznań oskarżonych, faszystowska banda Tito — Rankowicza stworzyła na terytorium Rumunii rozgałęzioną sieć szpiegowską, mając na celu po pierwsze: wykorzystanie szowinistycznych nastrojów, panujących wśród nacjonalistów serbskich w Banacie, po drugie zaś — podważenie gospodarki Rumuńskiej Republiki Ludowej drogą organizowania sabotażu i dywersji.

Zastępca attache prasowego poselstwa jugosłowiańskiego w Bukareszcie, Bożko Laticz, zeznał, że jugosłowiańscy kurierzy dyplomatyczni przywozili do Bukaresztu titowską literaturę propagandową, którą przekazywali odpowiedzialnym współpracownikom poselstwa jugosłowiańskiego — Bogdanowiczowi i Baldiczowi. Oskarżony podkreślił, że titowską literaturę propagandową wysyłano również do Polski i na Węgry. Destrukcyjna działalność titowców skierowana przeciwko Rumuńskiej Republice Ludowej wzmogła się w szczególności po opublikowaniu rezolucji Biura Informacyjnego o sytuacji w KPJ. Od działalności szpiegowskiej i ideologicznego urabiania opinii publicznej Banatu rezydenci Rankowicza przeszli do zaopatrywania swych band w broń. Jak zeznali Bożko Laticz i Nikola Medicz, broń transportowano do Jugosławii w skrzynkach wysyłanych pod adresem przedstawicieli w Komisji Dunajskiej Jugosławii.

Z materiałów aktu oskarżenia oraz z zeznań oskarżonych i świadków wynika, że kierownikiem titowskiej akcji szpiegowsko - dywersyjnej w Rumunii jest b. pierwszy sekretarz poselstwa jugosłowiańskiego w Bukareszcie, oficer OZNA, Duszan Jowanowicz, który otrzymywał dyrektywy bezpośrednio od Rankowicza. Organizatorami ośrodków szpiegowskich w terenie byli z reguły oficerowie UDB.

Proces bandy szpiegów titowskich jest jeszcze jednym dowodem, że faszystowska klika Tito, wypełniając wolę swych mocodawców, amerykańsko - angielskich imperialistów — nie zaniechała nikczemnych prób paraliżowania pokojowego budownictwa krajów demokracji ludowej.

Delegat rządu Pleven w Radzie Bezpieczeństwa nie wyraża woli narodu francuskiego

Komunikat Biura Politycznego KP Francji

GENEWA (PAP). — Z Paryża donoszą, że Biuro Polityczne Komunistycznej Partii Francji ogłosiło komunikat, w którym **potępia postawę rządu francuskiego, którego delegat zajął w Radzie Bezpieczeństwa stanowisko dogodne dla agresorów amerykańskich.**

Biuro Polityczne piętnuje wysłanie francuskiego statku wojennego „La Grandiere" do portu koreańskiego Pusan.

Biuro Polityczne wzywa wszystkich ludzi pracy do jedności w walce o:

1) wycofanie statku „La Grandiere" z Korei; 2) zakaz wysyłania żołnierzy francuskich na Koreę; 3) potępienie agresorów amerykańskich.

Biuro Polityczne wzywa Francuzki i Francuzów do napiętnowania barbarzyńskich bombardowań, dokonywanych na Korei przez agresorów amerykańskich.

Koksownie dolnośląskie przekroczyły plan produkcji

WAŁBRZYCH (PAP). — Koksownie Dolnośląskiego Zjednoczenia Przemysłu Węglowego wykonały w lipcu br. plan produkcyjny w 101 proc. Najlepszy wynik osiągnęły koksownie **„Victoria" i „Biały Kamień".**

Na sukces koksowni dolnośląskich złożyły się: wysiłek załóg w realizacji Czynu Lipcowego i rozwój ruchu współzawodnictwa pracy, obejmującego większość załóg.

„Uczono mnie bym niszczył pracę ludzką"

Anglik i Amerykanin opowiadają o stosunkach w Niemczech Zachodnich

BERLIN (PAP). — Jak już podawaliśmy, kapral angielski John Waller i żołnierz amerykański Robert Natzkakula opuścili niedawno swe jednostki wojskowe w Niemczech Zachodnich i przeszli na terytorium Niemieckiej Republiki Demokratycznej, by zająć się pokojową pracą.

Przemawiając na konferencji prasowej w Berlinie Waller oświadczył m. in.:

Odszedłem, ponieważ jestem zwolennikiem pokoju. **Dopiero tutaj znalazłem wolność.** Chcę walczyć o pokój nie tylko dla samego siebie i mojej ojczyzny, lecz i dla wszystkich innych ludzi, niezależnie od ich narodowości, którzy, podobnie jak ja, chcą pokoju i wolności dla narodów całej kuli ziemskiej. Od chwili wcielenia do armii — od 4 stycznia 1948 roku — stałem się żołnierzem króla, przekształciłem się w narzędzie tzw. „socjalistycznego" rządu. **Uczono mnie, abym wojował dla zniszczenia owoców pracy ludzkiej i dla mordowania ludzi.**

Na 3 — 4 tygodnie przed Zielonymi Świętami — mówił dalej Waller — alianci zachodni w Berlinie byli w wielkim strachu. Bali się oni ogólno-niemieckiego zlotu młodzieży. W oczekiwaniu starć wykopano rowy strzeleckie, zbudowano schrony i nawet utworzono szereg punktów ogniowych. Sztab generalny mocarstw zachodnich był ogarnięty paniką. Oficerowie dokonywali inspekcji urządzeń obronnych w Berlinie zachodnim, by przekonać się o ich odporności na pociski.

Wszystkim wiadomo, jak upłynęły Zielone Święta w Berlinie. 25 maja wyszedłem, jak zwykle, w mundurze z koszar i udałem się do swego przyjaciela, aby się przebrać. Spakowaliśmy rzeczy i skierowaliśmy się do najbliższej granicy międzysektorowej. Po przejściu do sektora wschodniego zgłosiliśmy się do Związku Wolnej Młodzieży Niemieckiej, skąd odprowadzono nas do policji ludowej. Współpracownik policji zapytał, co skłoniło nas do przejścia do Niemieckiej Republiki Demokratycznej. Oświadczyliśmy, że postanowiliśmy obaj opuścić zachód kapitalistyczny, **aby żyć w warunkach wolności i walczyć o sprawę pokoju.**

—x—

ŚFMD wzywa młodzież całego świata do czynnego oporu przeciw agresji USA

WARSZAWA (PAP). — Zarząd Główny ZMP otrzymał od Sekretariatu ŚFMD list, skierowany do wszystkich organizacji członkowskich, w którym m. in. czytamy:

„Agresja amerykańskich imperialistów przeciwko Korei, amerykańska interwencja na Formozie i w Vietnamie wykazują jasno, że amerykańscy imperialiści i ich wspólnicy weszli na drogę bezpośredniej, zbrojnej agresji".

Sekretariat ŚFMD wzywa całą demokratyczną młodzież świata, by zażądała natychmiastowego położenia kresu agresji amerykańskiej i wycofania sił zbrojnych Stanów Zjednoczonych.

Droga, po której powinien kroczyć ZMP

Z przemówienia sekretarza KC PZPR tow. F. Mazura na Plenum Rady Naczelnej Związku Młodzieży Polskiej

Na Plenum Rady Naczelnej Związku Młodzieży Polskiej przed podsumowaniem dyskusji przez tow. Wł. Matwina, przewodniczącego ZMP, zabrał głos tow. Franciszek Mazur, sekretarz KC PZPR. Poniżej podajemy fragmenty z tego przemówienia.

Przede wszystkim parę uwag co do samego charakteru dyskusji. W dyskusji wypowiedziano sporo ciekawych myśli, poruszono ciekawe zagadnienia. Ale trzeba powiedzieć, że dyskusja nie wydobyła tego, czym żyje młodzież, czym żyje teren, jakie nurtują tam sprawy, jakie są trudności do przezwyciężenia.

Tego dyskusja nie dała. To jest jej wielki brak. A przecież tylko wówczas partia może pomóc organizacji ZMP, gdy sama organizacja ZMP wysuwa zagadnienia, którymi żyje młodzież i jej organizacje terenowe, wyczuwa je i stawia. Wtedy partia może pomagać radą, wskazaniem ZMP drogi rozwiązania różnych zagadnień, które powstaja w życiu, poparciem, mobilizowaniem sił. Partia może i powinna okazać polityczną i organizacyjną pomoc, ale partia nie może zastępować ZMP w realizacji jego zadań; było by to wypaczeniem stosunku między ZMP a partią.

Dyskusja toczyła się raczej wokół zagadnień i spraw postawionych w referacie Zarządu Głównego, ale obrazu terenu nie dała. Wniosek z tego narzuca się sam — po Radzie Naczelnej trzeba odrobić tę lukę, trzeba pójść w teren, trzeba związać się z organizacjami dołowymi, trzeba powiązać je z kierownictwem. Widocznie tutaj tkwi jakiś brak w systemie pracy organizacji ZMP. Normalnie nasza metoda pracy polega na tym, że z góry daje się zasadnicze nastawienie, zasadniczy kierunek, a na dole, gdzie toczy się życie, jest kontrola tych nastawień, sprawdza się ich słuszność w praktyce. Sygnały z dołu, z terenu, jako sprawdzian muszą iść falą do góry. W centralnym kierownictwie uogólnia się, analizuje się, poprawia się błędy. To jest właściwa metoda pracy.

Muszę powiedzieć otwarcie, że tej właściwej metody pracy nie wyczuwa się tutaj, to raczej świadczy o oderwaniu od masy młodzieży i potwierdza krytykę pracy ZMP, jaką dało kierownictwo naszej partii.

Na czym ma polegać przełom w pracy ZMP

Często w czasie dyskusji powtarzano z trybuny słowa wypowiedziane przez tow. Matwina, że w pracy ZMP-owskiej musi nastąpić przełom. Ale tylko powtarzano samo słowo. Nie mówiono natomiast, na czym ma polegać ten przełom, jakie potrzeby w tym kierunku wysuwa teren, w czym tkwią źródła dotychczasowych wielkich braków w pracy ZMP.

Ale, rzeczywiście, przełom musi nastąpić. Tow. Matwin dał krytyczną ocenę działalności Zarządu Głównego i instancji kierowniczych ZMP. I logicznie z tej oceny wypływało, że musi nastąpić przełom, gdyż ZMP źle wywiązywał się dotychczas ze swych zadań, ZMP musi szybko przestawić się, aby sprostać zadaniom, wysuniętym w referatach tow. Matwina i tow. Ociepki w związku z realizacją Planu 6-letniego. Widzimy, że przed ZMP stoi ogrom pracy. Zadania te stoją przed ZMP już dziś. Trzeba sobie powiedzieć otwarcie i krytycznie, że dzień wczorajszy w pracy ZMP raczej mówi o tym, że organizacja nie jest do tego jutra przygotowana. Dlatego właśnie musi nastąpić przełom i to szybko.

Rozumie się, że nie trzeba nie doceniać osiągnięć i zdobyczy, które ma w swej pracy ZMP. Inaczej nie zrozumiemy, jakie są błędy i jakie zmiany trzeba zrobić, ażeby ZMP mógł sprostać zadaniom, które przed nim stoją. Słusznie więc projekt uchwały Rady Naczelnej wskazuje na te osiągnięcia i zdobycze, podkreśla przemiany, które zachodzą stale wśród młodzieży i znalazły wyraz w rosnącej aktywności i świadomości politycznej szerokich mas młodzieży. ZMP podwoił swoją liczebność, rozszerzył swoje wpływy, mamy sporo fabryk, gdzie ZMP-owcy są pionierami we współzawodnictwie, mamy szereg pięknych przykładów ofiarności, poświęcenia młodzieży w pracy, w walce.

Niewątpliwie na terenie młodzieżowym jest coraz lepiej. Nie można nawet porównywać stanu sprzed dwóch lat ze stanem dzisiejszym.

ZMP nie potrafił dotychczas zmobilizować młodzieży do ofensywnej walki z wrogiem klasowym

Niemniej jednak równolegle z tymi osiągnięciami i zdobyczami w pracy, słyszeliśmy tutaj z tej trybuny o zlikwidowaniu organizacji bandyckiej, której dwie trzecie stanowili członkowie ZMP. Słyszeliśmy tutaj o pijanych awanturujących się młodzieżowcach z SP i innych podobnych zjawiskach. To nie jest zwykła łobuzeria. To jest coś więcej. To jest ręka wroga, który demoralizuje młodzież, prowadzi robotę przeciwko nam, dezorganizuje. Wiemy, że wszystko to jest odzwierciedleniem toczącej się ostrej walki klasowej w naszym kraju.

Trzeba sobie śmiało powiedzieć, że ZMP nie potrafił zmobilizować młodzieży do ofensywnej walki z wrogiem, że nieraz wykazywał bezradność wobec wroga klasowego, że często nie doceniano przejawów wrogiej roboty i poszukiwano wyjaśnień nie mających nic wspólnego z naszą rzeczywistością. W aktywie ZMP-owskim nie było ostrej świadomości i zrozumienia mechaniki walki klasowej. Dlatego często aktywiści w terenie nie mając odpowiedniego nastawienia nie mogli sobie dać rady, nie wiedzieli, jak w danej konkretnej sytuacji reagować. Co więcej — szereg faktów świadczy, że aktyw ZMP często nie wiedział, czym żyje młodzież, dlaczego wrogowi udaje się przeniknąć na teren młodzieży. W ocenie kierownictwa partyjnego właśnie to wysunięte jest na czoło krytyki, ostrej krytyki w stosunku do ZMP, do Zarządu Głównego.

ZMP jest organizacją masową i klasową

Związek Młodzieży Polskiej nie potrafił włączyć się w toczącą się ostrą i zaostrzającą się walkę klasową i to jest jego wielkim, zasadniczym błędem.

Dlaczego tak się stało? Wydaje mi się, że było kilka przyczyn, które doprowadziły do takiego stanu.

Nie było jasnego zrozumienia, jakie miejsce i jaką rolę ZMP, jako przodująca siła na terenie młodzieżowym, powinien zająć w naszym społeczeństwie, w społeczeństwie okresu przejściowego, od kapitalizmu do socjalizmu, kiedy wróg klasowy jest rozbity, osłabiony, ale niedobity i przyciskany, ze wściekłością opiera się, walczy z nami.

W ZMP — i to od góry do dołu — nie było jasnego zrozumienia tej sytuacji. Świadczy o tym szereg faktów. Nie było w działalności ZMP jakiegoś zrozumienia na kim Związek Młodzieży Polskiej ma się oprzeć, ustawić swoje punkty oparcia, tak, aby skutecznie wpływać na całą młodzież.

Nie było głębokiej świadomości, że ZMP jest organizacją klasową, organizacją walki, i to jest jego zasadniczą cechą. Sztandarem, którym ZMP powinien się kierować, jest marksizm - leninizm.

Odwrotnie, spotykaliśmy się z różnymi mętnymi teoryjkami o wspólnocie młodzieżowej w ogóle, o antagonizmie między młodymi a starymi, o konieczności obrony interesów młodych przed starymi itd., itd. Wszystkie te teoryjki są zaczerpnięte, często nieświadomie, z arsenału wroga, który je wysuwa po to, aby odwrócić młodzież od czujności klasowej, od walki klasowej, od kryteriów jedynie słusznych — od kryteriów klasowych.

To wszystko zaważyło na pracy ZMP, a przecież są to dość jasne sprawy. Młodzież robotnicza jest nierozdzielną częścią klasy robotniczej. To jest zasadnicze i decydujące. Tak jak klasa robotnicza w naszym społeczeństwie jest przodującą siłą tak i młodzież robotnicza na terenie młodzieży musi być przodującą siłą i główną oporą ZMP.

Lecz młodzież ma swą specyfikę, młodzież ma swoje zainteresowania, swoje życie. Młodzież, będąc mniej obciążona przesądami, nawykami przeszłości jest zdolna prędzej przyswajać sobie nowe idee, przemiany, budownictwo socjalistyczne. I dlatego trzeba wzmacniać i rozwijać odrębną organizację młodzieży.

ZMP, organizacja młodzieżowa, różni się od organizacji partyjnej i nie powinna we wszystkim naśladować partyjnych metod pracy. Nie mając tych obowiązków co Partia, będąc zasadniczo organizacją wychowawczą w walce i w pracy, może ZMP śmiało postawić sobie zadanie przyjęcia do swych szeregów ogromnej większości młodzieży robotniczej i wychowywania, hartowania tej młodzieży robotniczej już w swoich szeregach.

A jaką mamy praktykę w tej dziedzinie? Nie było słusznego ustawienia tego zagadnienia. Nie było troski o młodzież robotniczą, jako o nazważniejsze oparcie Związku Młodzieży Polskiej. Także na wsi trzeba śmiało wciągać do swoich szeregów młodzież biedniacką, troszczyć się o nią, aktywizować, stwarzać warunki awansu, pokazać jej perspektywę w budownictwie socjalistycznym i śmiało, szeroko wciągać do swoich szeregów, gdyż oparcie się na młodzieży biedniackiej jest warunkiem szerokiego wciągania do szeregów ZMP młodzieży średniackiej.

W tym zestawieniu, w tym sojuszu mało i średniorolnych chłopów dopiero ZMP nabiera odpowiedniego znaczenia i siły na wsi. Młodzież robotnicza i młodzież małorolnych chłopów powinna stać się głównym oparciem ZMP i podstawą jego więzi organizacyjnej od dołu do góry. Wówczas nie będziemy mieli tych niespodzianek, że niektóre nasze młodzieżowe organizacje ulegają tak łatwo wpływom wroga. To nie znaczy, że trzeba się bać masowości w ZMP. Wręcz odwrotnie. ZMP musi być bardziej masową organizacją, liczniejszą niż organizacja partyjna i takie zadanie trzeba postawić przed organizacjami ZMP.

Na wsi w szeregach ZMP powinny się znaleźć jak najszersze masy biedniackiej i średniackiej młodzieży.

Do produkcji przyjdzie sporo drobnomieszczańskiej młodzieży miejskiej i niesłusznie tutaj jeden z towarzyszy mówił, że nie będziemy ich puszczać nawet do brygad SP. Odwrotnie, trzeba się nimi zaopiekować, trzeba ich wciągnąć do pracy i lepszych z nich wciągać do szeregów ZMP. Jeden z towarzyszy podawał przykład i pytał, jak postąpić? Mamy syna bogacza wiejskiego. Przejął się on ideą ZMP, pomaga w pracy, walczy z bogaczami, nawet pokłócił się z własnym ojcem, dobry chłopak, czy można przyjąć go do ZMP?

Na to odpowiedź jest prosta. Odpowiadamy: można, ale to są wyjątki. Doświadczenie pokazuje, że na ogół kułacka młodzież trzyma się swoich rodziców. Często idzie do nas już zakapturzona, aby wewnątrz organizacji prowadzić wrogą robotę. Młodzież również jest podzielona klasowo i dlatego bezprzedmiotowe jest pytanie, które wysunęło się tutaj, czy ZMP ma dzielić młodzież czy nie dzielić jej. ZMP nie ma tu nic do dzielenia. Młodzież już jest podzielona. W naszym klasowym społeczeństwie młodzież, tak samo jak i starsze pokolenie, dzieli się na klasy. ZMP, jako organizacja walki, jako organizacja klasowa ma różny stosunek do poszczególnych klasowo grup młodzieży.

Przejawy niesłusznej linii politycznej

Jeżeli odsetek młodzieży robotniczej stanowi w ZMP 27,9 proc., to trzeba powiedzieć, że to jest mało.

A jeżeli w stołecznej organizacji, pod bokiem Zarządu Głównego przyjęto do ZMP 5.000 robotników a 10.000 pracowników umysłowych i na skutek tego odsetek pracowników umysłowych w organizacji skoczył z 17 do 28 proc., a robotników spadł z 33 do 22 proc., to trzeba powiedzieć, że jest to niesłuszna polityka. Jest to niesłuszna linia, nie odpowiadająca ani charakterowi ZMP, ani jego zadaniom. Ta niesłuszna linia musi odbijać się w pracy, gdyż organizacja o złym składzie socjalnym nie wywiąże się ze swoich zadań. I przykro bardzo, że to dzieje się w stołecznej organizacji, pod bokiem Zarządu Głównego. Nikt na to nie zwracał uwagi. Nie było zatem kontroli i nie było jasno wytyczonej linii.

Aktywiści ZMP w terenie nie mają nastawienia, nie wiedzą, co jest dobre, a co złe. Jeżeli w Dąbrowie Górniczej w zarządzie miejskim ZMP jest tylko jeden robotnik i w związku z tym stanem rzeczy nikt nie bije na alarm — to znaczy, że sprawa postawiona jest na głowie i nic dobrego z tego wyjść nie może. To trzeba wyprostować. Wydaje się, że nie było należytego kierownictwa, nie dawano organizacjom odpowiednich nastawień, nie było kontroli wykonania i nie było poczucia odpowiedzialności za wielką, ważną sprawę, poleconą ZMP przez naszą partię, przez nasz Rząd.

W pracy organizacji ZMP nie czuje się tej niezbędnej troski, pasji, serca — raczej sporo faktów świadczy, że młodzi ZMP-owcy nauczyli się spokojnie załatwiać bieżące sprawy — urzędować, a nie pracować. A to nie jest nasza metoda — to jest szkodliwe. Trzeba szybko i radykalnie zmienić styl pracy.

W młodzieży tkwi zapał, ofiarność, poświęcenie, żywy ogień, więc zdawało by się, że ten zapał w młodzieżowej organizacji powinien ujawniać się na każdym kroku, a tymczasem stwierdzamy, że w wielu wypadkach są to organizacje mniej żywe i ruchliwe niż organizacje partyjne.

Trzeba śmiało samokrytycznie zbadać przyczynę tego zła, dociec źródła błędów, aby móc skutecznie błędy zwalczać.

Co oznacza pojęcie — „najbliższy pomocnik Partii"

Mówiono tu dużo o roli naszej partii, o oderwaniu się ZMP od partii, o ustawieniu ZMP na przyszłość jako najbliższego pomocnika partii. Sprawa ta dojrzała i nie napotyka na trudności. Nasza partia w walce i pracy zdobyła sobie polityczny, moralny autorytet i jest kierowniczą siłą w naszym państwie. Partia nasza ściśle współpracuje z ZSL i SD i stronnictwa te uznają kierowniczą rolę naszej partii, a nasza ideologia i linia polityczna jest kierunkiem wspólnego działania również i tych stronnictw. W naszej pracy nad przebudową wsi, np. dla ZSL także jak i dla naszej partii jest jedyny kierunek działania — kierunek wytyczony przez Lenina i rozwinięty przez Towarzysza Stalina. — Jest to też jedyną drogą, po której może kroczyć ZMP. To nie ulega wątpliwości. I we wszystkich dziedzinach walki, pracy, wychowania młodzieży, ZMP musi kierować się nauką marksizmu - leninizmu, generalną linią naszej partii.

Rozumie się, że bezpośrednia stała pomoc i kierownictwo Związkiem Młodzieży Polskiej ze strony naszej partii jest koniecznością życiową. Istnieje uchwała naszego kierownictwa partyjnego, aby zasilać ZMP kadrami, a komitety wojewódzkie i powiatowe, wszystkie instancje i ogniwa partyjne powinny okazać ZMP pomoc organizacyjną, polityczną i kontrolować wykonanie zadań, które stoją przed ZMP. Lecz chcę tutaj od razu podkreślić, że trzeba unikać drobnostkowej opieki, trzeba dbać o to, aby nie było szarpaniny ze strony organizacji partyjnej. Młodzież ma swoją odrębną organizację, swoje ogniwa i instancje od dołu do góry i zasadnicze nastawienie kierunkowe organizacja dostaje od Zarządu Głównego ZMP.

Gdybyśmy to ujmowali inaczej, powstałoby niebezpieczeństwo przeradzania się organizacji ZMP w jakieś wydziały komitetów partyjnych. Było by to szkodliwe, tak jak było szkodliwe odrywanie się ZMP od partii.

ZMP, usprawniając swoją pracę, aktywizując się w walce klasowej, organizując młodzież do walki z wrogiem, do budownictwa socjalistycznego, jako organizacja bardziej masowa niż partia, organizacja, która w swoich szeregach skupi wszystko, co jest najlepsze w młodzieży polskiej, sama przez się stanie się rezerwuarem dla partii. Każdy nowy młody członek partii będzie przychodzić do partii z ZMP, wychowany przez ZMP. I tym samym ZMP stanie się pierwszym pomocnikiem partii, o czym tyle razy mówiono z tej trybuny. Specjalnie podkreślamy „stanie się", bo jeżeli nie bawić się we frazesy, to najlepszym pomocnikiem partii jest ten, kto rzeczywiście pomaga w zasilaniu kadr w wychowywaniu przyszłych członków partii, pomaga w pracy, pomaga w walce. ZMP ma wszystkie prawa i możliwości stać się wkrótce tym pierwszym pomocnikiem partii. Ale trzeba popracować, trzeba rzeczywiście pomagać, bo inaczej hasło „pomocnik partii" będzie tylko pustym frazesem.

Najważniejsze zadanie: powiązać się z masami

Sporo tu mówiono samokrytycznie o tym, że wojewódzkie zarządy ZMP oderwały się od partii, że powiatowe zarządy ZMP oderwały się od komitetów powiatowych PZPR: nie przychodzili do komitetów partyjnych, nie pytali się, nie radzili i dlatego jest taki stan, z którego jesteśmy niezadowoleni. To jest słuszne. To jest zaniedbanie ZMP, jak również zaniedbanie ze strony ogniw partyjnych, musimy to ze swej strony stwierdzić samokrytycznie. Ale tutaj prawie nie mówiono o błędzie niemniejszym, który zaciążył na pracy ZMP. Nie chodziliście, nie radziliście się swoich własnych członków, swoich mas młodzieżowych. To ujawnia się w całym szeregu faktów, zresztą to ujawniło się również w dyskusji. To świadczy o oderwaniu się od mas i ten zarzut my stawiamy w stosunku do Zarządu Głównego ZMP, w stosunku do większości zarządów wojewódzkich i zarządów powiatowych. A bez więzi z masami, bez wsłuchiwania się w głos mas, bez radzenia się ich nie może być dobrej pracy. Towarzysz Stalin uczy nas, że trzeba uczyć się nie tylko od kierowników z góry, trzeba uczyć się również z dołu, od mas, gdzie tętni życie. A tego nastawienia brak było w pracy ZMP.

Łączność z masami, przysłuchiwanie się głosowi mas, uświadamianie sobie czym one żyją, jakie mają zainteresowania — oto co pozwala nakreślać słuszną taktykę, oto co pozwala dostrzegać wroga, którego często nie dostrzega się, oto co pozwala uodpornić organizację młodzieżową.

To jest jednym z najważniejszych zadań, które stoją przed organizacją ZMP. Trzeba zmienić styl pracy. Trzeba pamiętać, że tylko w oparciu o masy, tylko razem z masami możemy sprostać zadaniom, które stoją przed nami, bo trzeba przecież prowadzić ze sobą masy, trzeba wiedzieć, do czego one dojrzały, trzeba nie wyskakiwać naprzód, nie odrywać się od mas, ale też nie dreptać w ogonie mas. Trzeba więc wyczuwać w codziennej pracy nastroje mas. Trzeba pamiętać — że żyjemy w społeczeństwie, gdzie toczy się ostra walka klasowa, również na odcinku młodzieży. Wróg kieruje w tę stronę duże wysiłki, stosuje perfidne metody demoralizacji, rozkładu, przekupstwa. Gdy pamiętamy o tym, gdy ostro wyczuwamy tę walkę klasową, manewry wroga — wówczas i tylko wówczas możemy zdobywać młodzież pod nasze sztandary, prowadzić ją ze sobą.

Kształtować działaczy, zdolnych wychowywać szerokie rzesze młodzieży

Tow. Mazur omawia następnie wspaniałe perspektywy Planu 6-letniego i wysuwa zadania, jakie stają przed młodzieżą. M. in. stawia rolę ZMP w wychowaniu tysięcznych rzesz młodzieży, która napłynie ze wsi do przemysłu.

Jak przy obecnym stanie organizacyjnym, kadrowym, przy niektórych złych nawykach — jak ZMP wywiąże się z tych zadań? Trzeba powiedzieć: będzie trudno i trzeba szybko dokonać rzeczywistego przełomu.

Braki w organizacji brygad SP w Warszawie, Częstochowie, braki, które widzimy w Nowej Hucie, świadczą, ile trudności mamy do przezwyciężenia, ile trzeba włożyć energii, poświęcenia, wynalazczości i inicjatywy, ażeby wywiązać się z tych zadań, które stawia przed nami życie. Lecz wśród młodzieży jest zapał, poświęcenie, ofiarność, inicjatywa i wynalazczość. Trzeba tylko ją zorganizować, trzeba dać jej kierunek, a wówczas wywiążemy się z tego zadania.

Mamy piękny kraj, ogromne możliwości, bazę rolniczą i bazę surowcową, mamy klasę robotniczą o pięknych tradycjach walki, mamy piękną młodzież. ZMP musi wychowywać szybko swych działaczy jako organizatorów, kierowników, pełnych inicjatywy i zdolnych kierowników, którzy potrafią wiązać się z masą młodzieży, kierowników, których młodzież będzie lubić. Gdyż tylko tacy ludzie mogą wykrzesać z mas młodzieżowych ofiarność, poświęcenie i miłość do naszej ojczyzny.

Wówczas nie tylko będziemy powtarzać słowa, że Komsomoł jest dla nas przykładem, lecz rzeczywiście pójdziemy drogą Komsomołu.

Zadania są wielkie. Te zadania będziemy rozwiązywali w walce, ale w walce i w pracy będą się uczyć, hartować ludzie, młodzieżowcy, którzy zbudują socjalistyczne, sprawiedliwe społeczeństwo w Polsce.

Droga pokoju i droga wojny

Podczas gdy wojska amerykańskie niszczą i grabią znajdującą się jeszcze w ich rękach część Korei, a bombowce amerykańskie sieją śmierć wśród bezbronnej ludności cywilnej, dyplomacja amerykańska otrzymała zadanie **okrycia tych zbrodni szatami „dobrodziejstwa"** i przedstawienia ich jako akcji przeprowadzonej w „imię pokoju".

Dla tego celu dyplomacja amerykańska posłużyła się swoją większością w Organizacji Narodów Zjednoczonych. Napastnicy amerykańscy od pierwszej chwili występują rzekomo w imieniu ONZ. Pod jej flagą dokonują swych zbrodni. **Trudno o bardziej ordynarne i cyniczne fałszerstwo.**

Blokując od miesięcy rozwiązanie problemu reprezentacji Chin, w Radzie Bezpieczeństwa, nie dopuszczając do niej jedynie legalnych przedstawicieli Chińskiej Republiki Ludowej, **dyplomacja amerykańska od dawna przygotowywała sobie grunt dla podporządkowania sobie ONZ i jej głównego organu, Rady Bezpieczeństwa.** Przy pomocy tej taktyki amerykańscy agresorzy narzucili Radzie Bezpieczeństwa szereg skandalicznych, nielegalnych uchwał, przy jej pomocy starają się oni wciągnąć inne narody do wojny w Korei i rozszerzyć tę wojnę na inne kraje azjatyckie.

Nic dziwnego też, że objęcie przewodnictwa Rady Bezpieczeństwa w bieżącym miesiącu przez przedstawiciela ZSRR, J. Malika, wywołało w tej sytuacji zamieszanie wśród amerykańskich dyplomatów.

Od chwili ogłoszenia decyzji Malika prasa amerykańska zdradzała wielkie zdenerwowanie. Osiągnęło ono swój punkt kulminacyjny, gdy Malik zakomunikował, że **zgłasza w imieniu rządu radzieckiego propozycję uznania przez Radę Bezpieczeństwa delegata chińskiego rządu ludowego, jako reprezentanta Chin oraz wniosek o rozpatrzenie sprawy pokojowego załatwienia kwestii koreańskiej.**

Prasa amerykańska podniosła niesamowitą wrzawę. Co robić, jak utrącić wniosek Malika? Było przecież jasne, że rozpatrzenie przez Radę Bezpieczeństwa tego wniosku musi doprowadzić do zdemaskowania agresji amerykańskiej i co najważniejsze, że rozpatrzenie **radzieckiej propozycji o pokojowym rozwiązaniu kwestii koreańskiej** zmobilizuje całą opinię światową przeciwko agresorom. Przecież entuzjazm, z jakim opinia ta przyjęła odpowiedź Towarzysza Stalina na list premiera Nehru, nie pozostawiał żadnej wątpliwości, że narody pragną właśnie takiego, **pokojowego rozwiązania.**

Po gorączkowych naradach postanowiono w Białym Domu nie dopuścić do dyskusji nad wnioskiem radzieckim. Delegat amerykański w Radzie Bezpieczeństwa, Austin, otrzymał polecenie zgłoszenia prowokacyjnego wniosku, skierowanego przeciwko republice koreańskiej, który by mógł posłużyć jako pretekst dla niedopuszczenia do dyskusji. Ciesząc się z tego pomysłu, faszystowska gazeta paryska „Figaro" pisała: „Inicjatywa amerykańska stanowi zręczny manewr dla zwalczania programu radzieckiego, mającego na celu przywrócenie pokoju".

Radość okazała się jednak przedwczesna. Tocząca się od kilku dni dyskusja nad porządkiem dziennym obrad Rady Bezpieczeństwa zmusiła dyplomację amerykańską do ostatecznego zrzucenia maski. Oblicze drapieżnych agresorów amerykańskich odsłoniło się w całej swej ohydzie. Przedstawiciel Związku Radzieckiego, J. Malik, w swoim przemówieniu wygłoszonym w dniu 3 sierpnia, udowodnił przy pomocy żelaznej logiki faktów i dokumentów, że **rząd amerykański jest agresorem.** Malik przypomniał określenie agresji przedstawione przez Związek Radziecki jeszcze w 1933 roku komitetowi dla spraw bezpieczeństwa Konferencji Rozbrojeniowej w Genewie i w zasadzie przyjętą przez ten komitet, w którym brały również udział Stany Zjednoczone. Określenie to głoszące, że „agresja ma miejsce wtedy, gdy następuje napaść jednego państwa na drugie" **odnosi się z całą siłą do Stanów Zjednoczonych.**

„Stojąc w obliczu agresji zbrojnej USA w Korei — powiedział Malik — Rada Bezpieczeństwa i Organizacja Narodów Zjednoczonych mają przed sobą dwie drogi: **drogę pokoju i drogę wojny.** Rada Bezpieczeństwa winna dokonać wyboru — czy może ona sobie pozwolić na drogę kontynuowania i rozszerzania wojny przez wciąganie do niej coraz to większych sił ludzkich i zasobów materialnych, czy też powinna skierować się stanowczo w stronę pokoju, wkroczyć na drogę pokojowego uregulowania problemu, drogę, na którą **wzywają ją wszystkie miłujące pokój narody świata pod przewodem Związku Radzieckiego z jego genialnym wodzem i nauczycielem, Wielkim Stalinem na czele".**

Głosowanie nad wnioskiem radzieckim w sprawie pokojowego rozwiązania kwestii koreańskiej, przeprowadzone przez Radę Bezpieczeństwa w sposób nielegalny, gdyż bez udziału przedstawiciela Chin Ludowych, jeszcze raz pokazało, kto jest za drogą pokoju, a kto za drogą wojny. Nie dopuszczając do umieszczenia wniosku radzieckiego na porządku dziennym obrad Rady Bezpieczeństwa, dyplomaci obozu imperialistycznego, w ich liczbie również delegat titowski, dali tylko jeszcze raz dowód swej krótkowzroczności. Narody ocenią należycie ich krok. A w ostatecznym rachunku nie oni przecież (krwawi durnie, jak ich nazwał znany pisarz radziecki — Simonow), a **narody decydują o losach pokoju.**

J. C.

7 sierpnia

Z życia Partii

UWAGA. PRELEGENCI DZIELNICY GÓRNA - PRAWA

W dniu 7 sierpnia 1950 r., godz. 16 w lokalu Dzielnicy, ul. Czerwona 3-5 odbędzie się odprawa prelegentów. Sprawy bardzo ważne, obecność obowiązkowa.

Odpowiedzi redakcji

Ob. Celina Zdunek: Uwaga słuszna. Zawiadomimy odpowiednie władze.

Ob. Zdzisław Zaborski: Przedstawiliście sprawę niewłaściwie. Po dokładniejsze informacje zgłoście się do redakcji.

Ob. Feliks Piotrowski, ul. Dobrzyńska 20. Sprawę do wyświetlenia przekazaliśmy PSS — Wydział Mięsny.

Ob. Marian Dyksa, emeryt. Na wyjazd do sanatorium należy czekać, gdyż zgłoszenia załatwiane są kolejno.

Politechnika Łódzka-kuźnią kadr technicznych

Wywiad z rektorem prof. Osmanem Achmatowiczem

W związku z tym, że już za kilka dni **kończą się zapisy na Politechnikę Łódzką,** rektor Politechniki, **prof. Osman Achmatowicz** udzielił nam kilku informacji, dotyczących przebiegu zapisów oraz perspektyw, roztaczających się przed młodzieżą, studiującą w roku bieżącym.

— Jaką — pytamy — ilością miejsc rozporządza w tym roku Politechnika Łódzka i jak dotychczas przebiegają zapisy?

— Ilość miejsc na Politechnice została w porównaniu z ub. rokiem powiększona o 210. Ogółem dysponujemy na wszystkich wydziałach 830 miejscami. Dotychczas zapisało się **880 kandydatów.** W tym na wydział włókienniczy — 140 miejsc — 183 kandydatów, mechaniczny — 220 miejsc — 260 kandydatów, elektryczny — 200 miejsc — 171 kandydatów, chemiczny — 120 miejsc — 203 kandydatów, przetwórstwa rolnego — 130 miejsc — 63 kandydatów.

Trzeba nadmienić, że wydział przetwórstwa rolnego został utworzony dopiero w roku bieżącym i dotąd mało kto wie o jego istnieniu. W krótkim czasie, który pozostał jeszcze do końca zapisów, niewątpliwie napłynie jeszcze pewna ilość zgłoszeń na wydziały, wykazujące niedobory. W sumie w roku bieżącym notujemy na naszej uczelni **większą ilość zgłoszeń** niż w ubiegłym.

— Jak kształtuje się pochodzenie socjalne kandydatów?

— Spośród 908 osób, które złożyły podania, 515 jest pochodzenia robotniczo - chłopskiego. Dotychczas **skład socjalny Politechniki** wyrażał się cyfrą 41,3 proc. studentów pochodzenia robotniczo - chłopskiego. Ostatnie 2 roczniki, które wstępowały na studia w okresie zaostrzonej walki o demokratyzację wyższych uczelni, wykazują znacznie większy odsetek młodzieży robotniczo- chłopskiej.

— Jakie warunki będzie miała młodzież, która w tym roku rozpocznie studia na Politechnice?

— Staraliśmy się zrobić wszystko, aby temu zwiększonemu kontyngentowi młodzieży zapewnić najdogodniejsze warunki nauki. Wszystkie wydziały zostały wyposażone we wszelkie konieczne urządzenia i przyrządy. Posiadamy pracownie, laboratoria. Biblioteka Politechniki zawiera 15.000 tomów dzieł technicznych, niezbędnych do studiów. Dążymy do nawiązania stałego kontaktu szczególnie **ze Związkiem Radzieckim,** z którego pragniemy sprowadzać podręczniki naukowe.

Kadry profesorskie zaspokajają mniej więcej nasze zapotrzebowanie — z wyjątkiem działu włókienniczego, odczuwającego pewne braki na tym odcinku. Posiadamy już liczne, pełnowartościowe, wychowane w naszej uczelni kadry asystenckie.

Uczelnia troszczy się o byt materialny studentów. Dotychczas ze stypendiów korzysta 70 proc. słuchaczy. Nowi słuchacze, którzy w tym roku rozpoczną studia, będą korzystać z pomocy w większym jeszcze stopniu. Szczególnie uprzywilejowani pod tym względem są słuchacze wydziału chemicznego, który ma dostarczyć tak niezbędnych w Planie 6 - letnim kadr inżynierów - chemików.

— Jakie są perspektywy rozwoju uczelni w Planie 6 - letnim i jak uczelnia wypełni stojące przed nią zadania dostarczenia przemysłowi niezbędnych kadr inżynierskich?

— Zdajemy sobie dobrze sprawę, że Politechnika ma szczególnie ważną rolę do spełnienia w okresie realizacji Planu 6 - letniego. Wydziały nasze muszą dostarczyć przemysłowi, który będzie rozwijał się naprawdę w niespotykanym tempie, ludzi niezbędnych do kierowania tym przemysłem. Szkolenie inżynierów musi postępować planowo, musi sprostać zapotrzebowaniu. W tym roku, w myśl nowej ustawy o planowym zatrudnieniu absolwentów szkół wyższych i zawodowych, skierowaliśmy na placówki w różnych miejscowościach kraju 150 młodych inżynierów. Liczba ta będzie wzrastać z każdym rokiem. Politechnika Łódzka jest bowiem w fazie rozwoju. Wkrótce rozpoczynamy budowę ogromnego pawilonu włókienniczego, w którym szkolić się będą kadry inżynierów - włókniarzy oraz pawilonu elektrycznego.

Politechnika nasza stanie się **prawdziwą kuźnią nowych, młodych, rekrutujących się z klasy robotniczej i mas chłopskich, kadr technicznych,** kadr niezbędnie nam potrzebnych dla realizacji Planu 6 - letniego.

Walczymy o socjalistyczną kulturę handlu uspołecznionego

Więcej troski o kadry w MHD

Niedociągnięcia, które trzeba co rychlej usunąć

W mieście naszym powstaje coraz więcej sklepów Miejskiego Handlu Detalicznego, wyróżniających się estetyką wystaw i wnętrz, lepiej zaopatrzonych częstokroć od sklepów PSS, z uprzejmiejszą na ogół obsługą. Ponieważ placówek tych przybywa z każdym dniem, wzrastają też trudności w dziedzinie odpowiedniego doboru kadr, zapewnienia dostatecznej ilości wykwalifikowanych pracowników.

Toteż w wydziale personalnym **dyrekcji spożywczej MHD panuje bez przerwy wielki ruch:** tutaj trzeba przydzielić t.zw. pomoc jakiemuś sklepowi, tam kierownik zachorował, gdzie indziej znów otwiera się nową placówkę.

— Skąd bierzecie kadry dla swych sklepów? — pytamy kierownika personalnego tow. Marciniaka.

— Ano, ludzie przeważnie sami się zgłaszają. Przeprowadzamy odpowiednią analizę, badamy pochodzenie społeczne, przydatność do zawodu itp. Przy takim doborze spory odsetek odpada, ale przyjmujemy także wiele nowych sił — brzmi odpowiedź.

Właśnie zgłasza się młoda dziewczyna, skierowana na praktykę wakacyjną przez Dyrekcję Okręgu Szkolenia Zawodowego w Łodzi.

— Nie przyjmujemy nikogo na praktykę — oświadcza kierownik personalny ku naszemu wielkiemu zdumieniu. Zaskoczeni prosimy o bliższe wyjaśnienia. I co się okazuje: oto przed miesiącem, w odpowiedzi na zapytania, skierowane w sprawie praktyk wakacyjnych do Centralnego Biura MHD w Warszawie, nadeszło pismo następującej treści:

— „W związku z napływającymi zapytaniami ze strony poszczególnych dyrekcji podajemy do wiadomości, że praktyki wakacyjne w roku bieżącym nie są przewidziane, gdyż nie zostały objęte planem, a to ze względu na to, że w czasie opracowywania praktyk wakacyjnych Centralne Biuro MHD było w stadium organizacji".

A tymczasem do dyrekcji łódzkiej, podobnie jak i do wielu innych dyrekcji MHD w kraju, jak wynika z powyższego pisma, zgłaszają się na praktyki wakacyjne kandydaci, którzy mogliby uzupełnić szczupłe kadry pracowników handlu uspołecznionego i odchodzą z kwitkiem, gdyż w swoim czasie **„Centralne Biuro MHD było w stadium organizacji".** Wydaje się, że łódzka dyrekcja MHD winna w tej sprawie zwrócić się do czynników nadrzędnych, poza Centralnym Biurem, gdzie sprawę tę niewątpliwie uda się załatwić pozytywnie.

Kadr w MHD ciągle brak. Kurs szkoleniowy obejmuje w tym roku ogółem 84 osoby. Z tej liczby 67 osób ukończyło już naukę na pierwszym kursie, który rozpoczął się 2 maja br. Następny kurs zostanie uruchomiony w połowie sierpnia br. Jest to kurs dla sklepowych. Natomiast nie organizuje się szkolenia dla przyszłych kierowników sklepów, wysuniętych z organizacji masowych, kobiecych i młodzieżowych, chociaż sytuacja na tym odcinku nie jest bynajmniej zadowalająca.

W sklepach spożywczych MHD w Łodzi i województwie zatrudnionych jest na kierowniczych stanowiskach około 20 proc. byłych właścicieli sklepów. Kilkanaście osób — to ludzie, którzy byli związani z sanacyjnym aparatem rządzenia. Cyfry te doprowadzają do smutnych wniosków, które nasuwa także codzienna praktyka. W niektórych bowiem sklepach powstają „manca", w innych znów jakość towaru pozostawia wiele do życzenia. Wynika to bez wątpienia z niewłaściwego doboru personelu.

W sklepach spożywczych MHD do tej pory **nie zorganizowano współzawodnictwa pracy,** nie ma także referenta współzawodnictwa pracy, więc nikt się tymi sprawami nie interesuje. Jedyny t.zw. „sklep wzorcowy" przy ul. Piotrkowskiej 82, nie wiadomo właściwie, dlaczego nosi to miano, chyba tylko z tego względu, że przejęło go po dawnym mieszczącym się tu sklepie wzorcowym PCH. Brak współzawodnictwa między placówkami MHD nie prowadzi do poprawy wyników pracy, nie zachęca do zaszczytnej rywalizacji, pozwalającej na szerokie rozwinięcie możliwości każdego sklepu i sprzedawcy.

Walka o socjalistyczną kulturę handlu toczy się u nas stale i systematycznie. W okresie realizacji wspaniałych zadań Planu 6-letniego toczyć się ona będzie ze zdwojoną siłą. V Plenum KC naszej Partii podkreśliło znaczenie handlu uspołecznionego, konieczność zapewnienia konsumentowi — człowiekowi pracy odpowiedniego zaopatrzenia. Placówki MHD mają rozległe możliwości rozwoju. Słuszna polityka kadr, zorganizowanie ruchu współzawodnictwa pracy — oto drogi, którymi iść winno kierownictwo MHD. Stałe i systematyczne szkolenie zawodowe i ideologiczne, wprowadzenie do aparatu sklepowego ludzi z organizacji masowych, przede wszystkim z Ligi Kobiet, kół terenowych gospodyń domowych — zapewni MHD stały wzrost kadr, dopływ świeżych sił, uruchomi niewykorzystane dotąd rezerwy i możliwości.

M. Zal.

Z pamiętnika interesanta



Dzień 4 sierpnia. Godz. 17.30. Po powrocie z pracy zastaję w skrzynce na listy zawiadomienie, że na Poczcie Głównej przy ul. Daszyńskiego są dla mnie do odebrania pieniądze od wujka z Koziej Bródki. Na zawiadomieniu figuruje: „pieniądze można odebrać w okienku Nr 7 już od godziny 8 rano".

Dzień 5 sierpnia. Godz. 7.55. Jestem na Głównej Poczcie przy ul. Daszyńskiego i czekam przy okienku Nr 7.

Tegoż dnia. **Godz. 8.05.** Okienko się otwiera. Jestem trzeci z kolei. — Szybko załatwię — myślę sobie — i zdążę jeszcze do pracy (rozpoczynam pracę o 9).

Godz. 8.10. Dwaj interesanci przede mną zostali już załatwieni. Staję przed obliczem urzędniczki, załatwiającej klientów i okazuję zawiadomienie. — Chcia[łbym] odebrać rodzinną zapomogę! — oświadczam. — Dobrze, zaraz poszukam przekazu! — mówi urzędniczka.

Godz. 8.20. Urzędniczka szuka przekazu.

Godz. 8.40. Szuka coraz bardziej gorączkowo. — Były tak porządnie poukładane w przegródkach szafy, według porządku alfabetycznego i pomieszały się! — mówi. — Same się pomieszały??? — pytam. — Same! — brzmi odpowiedź. — Wsadzam głowę w okienko i po ocenieniu sytuacji (szafa stoi, jak mur) stwierdzam: — Musiałaby się ta szafa przewrócić, ażeby przekazy się pomieszały! Innego sposobu nie widzę! — Jestem już nieco poirytowany, bo jest za 15 minut 9, a spóźnić się nie chcę. Wolałbym się już wyrzec pieniędzy!

Godz. 8.49. Uffff! Nieszczęsny przekaz się znalazł. Otrzymałem pieniądze od wujka z Koziej Bródki!

Godz. 9. Wpadam zziajany do biura. Koledzy pytają mnie ze współczuciem: — Co się stało? Wypadek tramwajowy?

A teraz w spokoju snuję refleksje: — Stanowczo 40 minut czekania przed okienkiem pocztowym, to trochę za dużo! A jak bardzo denerwowali się interesanci stojący za mną! Czy nie lepiej było by — proszę obywatelki z okienka Nr 7 — te przekazy ułożyć naprawdę porządnie? O to prosi w imieniu interesantów, którzy kiedykolwiek znaleźć się mogą w podobnej sytuacji.

Wasz Hipolit Smutny.

Obniżka ceny skryptów akademickich

„Dom Książki" obniżył ceny skryptów akademickich przeciętnie o 20—25 proc. Potanienie skryptów ułatwi młodzieży akademickiej odbywanie studiów i przygotowanie się do egzaminów.

Jak się dowiadujemy, skrypty rozprowadzane są za pośrednictwem specjalnych księgarni akademickich i kiosków „Domu Książki" na wyższych uczelniach w całym kraju.

Miasto i jego bolączki

Nasi Czytelnicy zwracają uwagę

Był czas na remont

Ob. St. G. pisze: „W końcu ub. r. Powszechna przejęła sklep z rybami przy ulicy Nowotki 73. Mieszkańcy okoliczni bardzo się ucieszyli, ponieważ prywatny właściciel źle zaopatrywał swój sklep, a w najbliższym sąsiedztwie brak było uspołecznionych sklepów z rybami. W kwietniu b.r. w sklepie oberwał się kawał sufitu. Sklep został zamknięty, okno zabito deską. Woda pozostawiona na wystawie już kilka razy zmieniła swój kolor i zapach, poza tym nic się w sklepie nie zmienia. Czy po paru miesiącach ktoś zainteresuje się wreszcie sklepem przy ulicy Nowotki?"...

Wydaje się, że Powszechna w ciągu trzech miesięcy dość miała czasu, by sk[lep] wyżej wymieniony wyremontować. Prosimy kierownictwo PSS o wyjaśnienia.

Recepty i instrukcje Ubezpieczalni Społecznej

Ob. Stefania K. pisze: „Dnia 15 lipca w Ośrodku Zdrowia, przy ulicy Próchnika 11, otrzymałam receptę, którą zrealizować musiałam w aptece U.S., przy ulicy Gdańskiej Nr 21. Pracownica apteki, obsługująca ubezpieczonych, zamiast przepisanych przez lekarza 15 gr. lekarstwa, dała mi tylko 10 gr., twierdząc, że takie są normy. To samo spotkało mnie dwa tygodnie temu, gdy odbierałam inne leki. Otrzymałam o jedną trzecią mniej proszków, o jedną trzecią mniej gazy, o jedną trzecią mniej waty. Gdy protestowałam, powiedziano mi, że lekarz, który zapisał mi lekarstwa, nie zna instrukcji U. S. Skutek był taki, że, aby otrzymać ilość leków niezbędną dla mojego wyzdrowienia, musiałam raz jeszcze zwalniać się z pracy, raz jeszcze udać się do lekarza i do apteki...".

Oczekujemy wyjaśnień od dyrekcji Ubezpieczalni Społecznej w Łodzi.

Wręczenie nagród wyróżnionym zespołom PSS

W dniu wczorajszym w sali zrzeszenia sportowego „Spójnia" w Helenowie odbyło się uroczyste wręczenie nagród zwycięzcom w konkursie estetyki, czystości i uprzejmości oraz drugiego typu współzawodnictwa pracy, zorganizowanego przez Związek Zawodowy Spółdzielców. Na uroczystości zabrał głos przewodniczący Zw. Zaw. Spółdzielców tow. Tomasz Sadowski, który omówił zadania placówek PSS w Planie 6 - letnim. Po części oficjalnej zostały wręczone nagrody. Na wyróżnienie zasługuje zespół sklepu Nr. 294, który zdobył proporzec przechodni Związku Zaw. Spółdzielców. Inne zespoły zostały nagrodzone nagrodami pieniężnymi oraz dyplomami uznania. Ogółem rozdano 538 nagród na sumę 1.600 tys. złotych. Uroczystość zakończono odśpiewaniem Międzynarodówki.

Odpoczywamy, uczymy się, pracujemy społecznie

List od uczniów PSTP z kolonii w Czaplinku

Od uczniów Państwowej Szkoły Techniczno - Przemysłowej w Łodzi otrzymaliśmy w tych dniach list z kolonii wypoczynkowo - wychowawczej w Czaplinku.

Oto, co czytamy w liście:

„Za pośrednictwem Redakcji „Głosu Robotniczego" przesyłamy serdeczne pozdrowienia z Czaplinka swym rodzicom, władzom szkolnym, zarządowi koła rodzicielskiego i kolegom.

W Czaplinku nie tylko odpoczywamy i uczymy się, ale także pomagamy tutejszym mieszkańcom, wykonując szereg społecznych zobowiązań. Odgruzowaliśmy plac miejski w Czaplinku oraz przez 6 dni braliśmy udział w akcji żniwnej w majątku państwowym. Zelektryfikowaliśmy także jeden z tutejszych budynków mieszkalnych. Obecnie bierzemy udział w akcji zwalczania stonki ziemniaczanej. Organizujemy częste dyskusje i pogadanki na tematy aktualne.

Mieszkańcy Czaplinka odnoszą się do nas bardzo życzliwie, czego wyrazem było m. in. wręczenie nam dyplomu uznania za wykonane przez nas prace.

W myśl naszego planu ideowo - wychowawczego nawiązujemy także kontakt z miejscową młodzieżą chłopską oraz z tutejszym kołem ZMP.

Przesyłając pozdrowienia z odległych terenów Pojezierza Pomorskiego zapewniamy, że pokładanych w nas nadziei nie zawiedziemy".

Codzienne miejsce spotkań wszystkich łodzian

WYSTAWA GOSPODARCZA

cieszy się wciąż niesłabnącym powodzeniem

Nie ma już chyba mieszkańca Łodzi, który by do tej pory nie zwiedził wielokrotnie naszej Wystawy Gospodarczej.

O każdej porze dnia można spotkać rzesze ludzi starszych i młodszych z zaciekawieniem oglądających Wystawę, podziwiających nasze dotychczasowe osiągnięcia i wspaniałe zamierzenia Planu 6-letniego.

Również wielkim zainteresowaniem cieszą się plany architektoniczne i modele nowych osiedli robotniczych osiedla akademickiego i innych, rozmieszczone w witrynach sklepów po nieparzystej stronie ulicy Piotrkowskiej, na odcinku od ul. Andrzeja Struga do 22 Lipca.

Grupki mieszkańców Łodzi i przyjezdnych żywo dyskutują na temat poszczególnych fragmentów Wystawy.

Wielkie zainteresowanie zwiedzających wzbudzają modele nowego osiedla ZOR-u na Starym Mieście. Plany nowoczesnego Teatru Narodowego, przebudowy robotniczej dzielnicy Bałuty i innych obiektów, które powstaną w naszym mieście w okresie Planu 6-letniego.

Przeniesiemy się teraz na główny teren Wystawy Gospodarczej. Największy ruch panuje tu w godzinach popołudniowych.

W tym czasie na estradzie wzniesionej przy skrzyżowaniu ulic 22 Lipca i Alei Kościuszki, odbywają się popisy zespołów świetlicowych, umilające czas zwiedzającym. Już na godzinę przed rozpoczęciem programu wszystkie ławki dookoła estrady są zajęte. Słychać zapowiedź przez mikrofon: „obecnie wystąpi zespół dziecięcy przedszkola z ZPB im. Stalina i zespół ZPB im. Reymonta...".

Popisy zespołu ZPB im Stalina, a szczególnie wykonanie „polki" przez małą Sławusię Kosiorek, są przyjmowane przez publiczność hucznymi oklaskami.

Również zespół taneczny i śpiewaczy ZPB im. Reymonta, który wykonuje taniec rosyjski i kilka pieśni rewolucyjnych, spotyka się z zasłużonym uznaniem.

Opuszczając wieczorem Wystawę, tonącą w powodzi neonowych świateł pozostawiamy za sobą gwar ożywionych głosów, melodyjne dźwięki muzyki. Niejeden z nas myśli: „Pracy będzie dużo, ale musimy wykonać przedterminowo zadania Planu 6-letniego. Wykonamy, bo w ten sposób zbudujemy wspaniałą przyszłość dla siebie i naszych dzieci".

* * *

Wystawa Gospodarcza z uwagi na wielkie zainteresowanie, jakim się cieszy, otwarta będzie jeszcze przez kilka dni. A więc, kto jeszcze jej nie widział, będzie miał sposobność zapoznać się z wspaniałymi osiągnięciami, jakie przyniesie nam Plan Sześcioletni.



Przed planszami dyskutują bez przerwy...

20 LAT temu

Co pisała prasa łódzka w dn. 7 sierpnia 1930 r.

ZA PODSZEPTEM GŁODU I NĘDZY — ZROZPACZONA MATKA UDUSIŁA SWĄ JEDYNĄ CÓRECZKĘ!

Pod powyższym tytułem „Kurier Łódzki" pisze co następuje:

Przed kilku dniami na kartoflisku przy cmentarzu na Dołach znaleziono zwłoki 4-letniej dziewczynki. Lekarze stwierdzili, że dziecko zostało uduszone.

Tłem tej potwornej zbrodni jest nędza, głód i rozpacz.

* *

W domu przy ul. Borysza 15 mieszkali od kilku lat małżonkowie Jan i Bronisława Piaseczni z córeczką Jadzią. Wskutek kryzysu gospodarczego Piaseczny stracił pracę w fabryce. Na skutek okropnej nędzy — między małżonkami dochodziło do scysji, aż wreszcie Piaseczny porzucił żonę i udał się do rodziców na wieś.

Piaseczna, porzucona wraz z dzieckiem bez środków do życia wyprzedała z mieszkania wszystkie meble, a nawet ubrania i bieliznę, aż wreszcie znalazła się w mieszkaniu wśród czterech próżnych ścian.

Chcąc dać utrzymanie sobie i dziecku — Piaseczna przyjęła posadę służącej u państwa K. przy ul. Zgierskiej Nr 30. Pracodawcy jednak zwolnili ją wkrótce z pracy, narzekając, że dziecko przynosi im szkody.

Wówczas Piaseczna, przed którą stanęło widmo śmierci głodowej udusiła dziecko, porzucając trupa Jadzi w kartoflisku na polach w pobliżu cmentarza na Dołach. Na pół obłąkana ruszyła w świat.

Policja aresztowała ją na drodze we wsi Brudniew. Na widok policjantów Piaseczna krzyknęła głośno — Ja nie zabiłam swego dziecka — i padła zemdlona.

SKUTKI OSTATNIEJ ULEWY

Jak się okazuje, ostatnia ulewa poczyniła olbrzymie szkody na terenie Łodzi. Składy Monopolu Tytoniowego przy ul. Kopernika 62, znajdujące się w piwnicach — zostały zalane kompletnie wodą, a tytoń zgnił, stając się bezwartościowy. Magazyny hotelu Savoy, znajdujące się również w piwnicach, uległy całkowitemu zniszczeniu.

Wielkie straty poniosła także fabryka mydła przy ul. Rajtera, gdzie cały zapas mydła rozpuścił się w wodzie. Ogółem ponad 700 mieszkań robotniczych, znajdujących się w suterynach zostało zalanych wodą.

Straty na terenie całego miasta sięgają kilkuset tysięcy złotych.

SZALENIEC Z BRZYTWĄ W RĘKU W POGONI ZA PRZECHODNIAMI

Józef Widecki, bezrobotny, zamieszkały przy ul. Niecałej 5 — w dniu wczorajszym uzbrojony w brzytwę rzucił się na przechodniów — wywołując wielką panikę. Po kilkugodzinnej pogoni za szaleńcem udało się go obezwładnić.

TEATRY

PAŃSTWOWY TEATR NOWY
(ul. Daszyńskiego 34, tel. 181-34)
Teatr nieczynny.

PAŃSTWOWY TEATR POWSZECHNY
(ul. Obrońców Stalingradu 21, tel. 150-36)
Dziś Teatr nieczynny.

TEATR „ARLEKIN"
(ul. Piotrkowska 152)
Teatr nieczynny.

TEATR LETNI „OSA"
(Piotrkowska 94, tel. 272-70)
19.30 „Śluby murarskie" — czyli wodewil warszawski.

TEATR „PINOKIO"
(ul. Kopernika 16)
Teatr nieczynny.

TEATR KOMEDII MUZYCZNEJ „LUTNIA"
Teatr nieczynny.

PAŃSTWOWY TEATR ŻYDOWSKI
(ul. Jaracza 2, tel. 217-49)
Teatr nieczynny.

KINA

ADRIA dla młodzieży (Stalina 1) „Podróże Gulivera", godz. 16, 18, 20.
BAŁTYK (Narutowicza 20) „Czerwony rumak", godz. 17, 19, 21 (Dla dzieci powyżej lat 10)
BAJKA — „Baryłeczka", godz. 17.30, 20. (Dla młodzieży powyżej lat 18)
GDYNIA (Daszyńskiego 2) Program Aktualności Krajowych i Zagranicznych Nr. 29, godz. 15, 16, 17, 18, 19, 20, 21.
HEL (Legionów 2) — Kino nieczynne z powodu remontu.
MUZA (Pabianicka 173) „Narzeczona z Turkmenii", godz. 18, 20. (Dla dzieci powyżej lat 12)
POLONIA (Piotrkowska 67) — „Cztery pokolenia" — godz. 16, 18.30, 21. (Dla młodzieży powyżej lat 14)
PRZEDWIOŚNIE (Żeromskiego 76) „Kłopotliwe alibi", godz. 17.30, 20. (Dla młodzieży powyżej lat 18)
ROBOTNIK — „Dziewczęta z baletu", godz. 18, 20. (Dla dzieci powyżej lat 10)
ROMA (Rzgowska 84) „Oni mają ojczyznę", godz. 18, 20. (Dla dzieci powyżej lat 10)
REKORD (Rzgowska 2) „Przybrana córka", godz. 17.30, 20. (Dla młodzieży powyżej lat 18)
STYLOWY (Kilińskiego 123) „Kłopoty referenta Trziszki", godz. 17.30, 20. (Dla młodzieży powyżej lat 16)
ŚWIT (Bałucki Rynek 2) „Powrót do domu", godz. 18, 20. (Dla dzieci powyżej lat 7)
TĘCZA (Piotrkowska 108) „Śluby kawalerskie", godz. 16.30, 18.30, 20.30. (Dla dzieci powyżej lat 12)
TATRY (w ogrodzie) „Opowieść o prawdziwym człowieku", godz. 16.30, 18.30, 20.30 (Dla dzieci powyżej lat 12)
WISŁA (Daszyńskiego 1) „Maszeńka", godz. 16.30, 18.30, 20.30 (Dla dzieci powyżej lat 7)
WŁÓKNIARZ (Próchnika 16) „Dwa ognie", godz. 16.30, 18.30, 20,30 (Dla młodzieży powyżej lat 14)
WOLNOŚĆ (Napiórkowskiego 16) „Maaret", godz. 16, 18, 20 (Dla młodzieży powyżej lat 14)
ZACHĘTA (Zgierska 26) „Ostatnia noc", godz. 18, 20. (Dla dzieci powyżej lat 12)

RADIO

Program na poniedziałek 7 sierpnia 1950 r.

12.04 Dziennik południowy. 12.25 Przerwa. 13.10 Opowiad. „O pewnej traktorzystce". 13.30 Koncert. 14.00 Audycja Z.N.P. 14.20 (Ł) Z twórczości symfonicznej Rimskij-Korsakowa.— 14.55 Koncert solistów. 15.30 Audycja dla świetlic dziecięcych. 15.45 Audycja dla chorych. 16.00 Dziennik popołudniowy. 16.20 (Ł) Reportaż pt. „Dzieci z Westfalii w Grotnikach". 17.00 „Mozaika muzyczna". 18.05 „Odpowiedzi fali 49". 18.15 (Ł) „Tu mówi Wystawa Planu 6-letniego w Łodzi". — 18.25 (Ł) Słuchając Bacha... 19.00 Audycja dla świetlic młodzieżowych. — 19.15 St. Wiechowicz — pieśni w wykonaniu W. Ćwiklińskiej. 19.35 Koncert. 20.00 Dziennik wieczorny. — 20.40 „Na muzycznej fali". 21.15 Muzyka symfoniczna. 22.00 „Wszechnica Radiowa", 22.20 (Ł) „Tydzień sportu łódzkiego". 22.30 (Ł) „Zapraszamy do tańca". 23.00 Ostatnie wiadomości.— 23.15 „W krainie operetki".

Ze sportu

Widzew znów się potknął

Gwardii szczecińskiej nie wróżymy jednak powodzenia w pierwszej lidze

Nie powiodło się Widzewowi w meczu z Gwardią ze Szczecina. Dobra „passa" została znów przerwana. Zwycięstwo gości można uważać za zasłużone, jednak łodzianie mogli śmiało uzyskać choćby wynik remisowy. Gwardia jako zespół pierwszoligowy w przyszłości wcale na ten awans nie zasługuje. Ma ona w swoim zespole tylko trzech pełnowartościowych piłkarzy, a jak na zespół jedenastoosobowy — trochę za mało. Dobry jest bramkarz Paźniewski, lewy łącznik Foryszowski oraz prawoskrzydłowy Suchogórski. Reszta graczy nie wybiega poza przeciętność.

Na tle słabo grającej drużyny gości. Widzew zaprezentował się kiepsko. U gospodarzy brak było ambicji, podania zawsze trafiały do przeciwników, a stopowanie i gra górna pozostawiały dużo do życzenia. Materiał Widzew posiada dobry, lecz musi go trener odpowiednio oszlifować. Łodzianie zagrali naszym zdaniem za mało ambitnie. Bramkarz Uptas ponosi winę za drugą, a zwłaszcza za trzecią bramkę, puszczoną jedynie przez jego nonszalancję. W obronie Kopera był lepszy od Kopaniewskiego, który zbytnio wysuwał się na środek boiska, a w decydujących momentach nie był obecny na swej pozycji. W pomocy wyróżniał się Sołtyszewski, sekundował mu, ale nie zawsze z powodzeniem, Bajan. Słaby tym razem był... słaby... W napadzie Marciniak był mało produktywny. Łącznie z Pawlikowskim niepotrzebnie, ciągle grał do tyłu. Paciorek był niewidoczny. Już raz wskazywaliśmy na to, że jego miejsce to pomoc. W ataku z niewiadomych powodów brakowało Wlazłowicza, który niewątpliwie wniósłby dużo energii do anemicznych ataków napastników Widzewa

W pierwszej części zawodów goście grając z wiatrem mieli przewagę. W tym okresie Gwardia zdobyła 2 bramki ze strzałów Foryszowskiego, z których pierwszą ze spalonego.

Po zmianie boisk, Widzew mając za sprzymierzeńca wiatr grał nieco lepiej lecz nie trwało to zbyt długo. W 12 minucie Wiernik strzelił pierwszą bramkę, jak się potem okazało jedyną dla łodzian. Goście grali teraz ostro. Za problematyczny faul na napastniku Widzewa w 34 min. sędzia dyktuje rzut karny dla łodzian, nikt jednak z nich nie ma zamiaru go egzekwować, podejmuje się tego zadania z konieczności Sołtyszewski, który strzela wprost w ręce bramkarza a ten wybija szczęśliwie dla siebie piłkę w pole.

W 42 minucie padła trzecia i ostatnia bramka dla Gwardii. Zdobył go prawoskrzydłowy Suchogórski.

Zawody prowadził ob. Jaciów z Wrocławia, popełniając szereg omyłek.

Publiczności około 2.000 osób.

Zespoły wystąpiły w następujących składach:

Gwardia: Paźniewski, Bonadko, Stechecki, Boryś, Sanecki, Stefanik, Suchogórski, Skowroński, Foryszowski, Piątek i Bartczak.

Widzew: Uptas, Kopaniewski, Kopera, Słaby, Bajan, Sołtyszewski, Różycki, Wiernik, Pawlikowski, Paciorek i Marciniak.

Wyniki ligowe

Gwardia Kraków — ŁKS Włókniarz 4:0 (2:0).

CWKS — Górnik Radlin 3:5 (1:2).

Związkowiec Warta — Ogniwo Cracovia 0:0.

Budowlani Chorzów — Kolejarz 2:3 (1:1).

Górnik Bytom—Polonia 1:0 (1:0).

Związkowiec Garbarnia — Ruch 2:1 (zawody towarzyskie).

—x—

Tabela ligowa

Gwardia (Kraków)	13	18	26:12
Związkowiec-Garb.	12	17	27:13
Ruch (Chorzów)	12	17	27:14
Górnik (Radlin)	13	14	21:18
CWKS (Warszawa)	12	13	26:21
ŁKS Włókniarz	13	13	24:26
Ogniwo-Cracovia	13	12	16:16
Polonia-Kolejarz (W.)	13	12	22:26
Kolejarz (Poznań)	13	12	22:28
Górnik (Bytom)	13	11	17:33
Budowlani (Chorzów)	12	8	11:18
Związkowiec-Warta	13	5	10:24

W Krakowie nie grano „na kości"

tak jak tydzień temu w Łodzi

Jak już wczoraj donosiliśmy, piłkarzom ŁKS Włókniarz nie poszczęściło się w sobotę w Krakowie. Łodzianie ulegli Gwardii 0:4 do przerwy 0:2 i to trzeba przyznać zupełnie zasłużenie, jakkolwiek nie można powiedzieć, aby łodzianie grali źle i mecz nie był ciekawy. Pomimo że pogoda nie dopisała, bo prawie przez cały czas meczu padał deszcz, to jednak publiczność krakowska z zadowoleniem przyglądała się grze i miała dość okazji do burzliwych nawet niekiedy oklasków.

Najwięcej tych oklasków zbierał nasz Szczurzyński, który może zapisać na swe konto wiele szczęśliwych interwencji tak, że w rezultacie trudno nawet gromić go za czwartą bramkę, którą przepuścił, pośliznąwszy się w chwili gdy bronił dalekiego strzału Szczurka.

Przez cały czas meczu, jak już wspominaliśmy, padał deszcz, toteż boisko było bardzo śliskie i stwarzało wiele trudności graczom. Lepiej czuli się na nim lepsi technicznie gospodarze, łodzianie stracili na nim wiele ze swej szybkości i zwrotności i często ich akcje kończyły się upadkami.

Grę rozpoczęli łodzianie w dość szybkim tempie. Gospodarze na ataki łodzian odpowiadali jedynie sporadycznymi wypadami, z których jeden przyniósł im prowadzenie ze strzału Gracza (główka) 1:0.

Do przerwy krakowianie zdobyli jeszcze jedną bramkę ze strzału Kohuta i zapewnili sobie prowadzenie 2:0.

O ile do przerwy więcej inicjatywy okazali łodzianie, o tyle po przerwie stroną atakującą byli gospodarze. Szczurzyński miał teraz pełne ręce roboty i musiał jeszcze dwukrotnie wyjmować piłkę ze swej bramki. W 11 minucie wywabił go z bramki, a później nieuchronnie strzelił drugiego gola Kohut, a w 43 minucie Szczurzyński pośliznąwszy się przepuścił daleki strzał Szczurka ustalając wynik spotkania 4:0 dla gospodarzy.

Oprócz Szczurzyńskiego w zespole łódzkim wyróżnili się swą grą: Włodarczyk, do przerwy Patkolo, oraz Urban.

Na zakończenie warto jeszcze podkreślić, że w przeciwieństwie do meczu z Cracovią mecz z Gwardią w atmosferze prawdziwie sportowej grano miekko i „fair"

—x—

Jeszcze jeden rekord Zatopka

HELSINKI. — W ramach lekkoatletycznych zawodów w Turku, Zatopek ustanowił nowy rekord Czechosłowacji w biegu na 5.000 m., uzyskując czas 14:06,2.

Poprzedni rekord w tej konkurencji należał również do Zatopka i wynosił 14:08,2.

Na szosie Łódź – Stryków

W dniu wczorajszym klub sportowy „Ogniwo" zorganizował wyścig kolarski szosowy na trasie Łódź — Stryków — Łódź. Dystans wynosił około 30 km. Mimo nie sprzyjających warunków atmosferycznych (silne, porywiste wiatry), czasy zawodników były zadowalające. Pierwszy przybył do mety Bronisław Pintera w czasie 1 godz. 4 min. i 16,2 sek. przed Jerzym Gałusem, który miał czas 1 godz. 25,3 sek. Trzecim okazał się Leszek Kubiak w czasie 1 godz. 4 min. 25,5 sek.

W wyścigu startowało 17 zawodników. Wyścig wzbudził duże zainteresowanie wśród mieszkańców Strykowa, którzy gremialnie wylegli na jego trasę, oklaskując kolarzy. Propagandowo wyścig wypadł nieźle.

Film w służbie Planu 6-letniego

„Mistrzowie szybkich wytopów stali"

NOWY POLSKI FILM DOKUMENTALNY

Produkcja stali — surowca, który jest podstawowym wskaźnikiem stopnia uprzemysłowienia kraju — wyniesie w 1955 roku 4,6 milionów ton, czyli 2 razy więcej aniżeli w 1949 r. i 3,2 razy więcej aniżeli w 1938 r. „W wyniku osiągnięć Planu 6-letniego — stwierdził towarzysz Bierut, podsumowując wyniki obrad V Plenum — Polska zostanie przekształcona w jeden z najbardziej uprzemysłowionych krajów Europy".

Stanie się to możliwe dzięki potężnemu, nieznanemu w dziejach naszego kraju, podniesieniu poziomu sił wytwórczych, w oparciu o najbardziej nowoczesną technikę; stanie się to możliwe przede wszystkim dzięki ofiarności klasy robotniczej i świadomemu swych celów, nieznanemu w dziejach naszego kraju, podniesieniu wydajności pracy. Więcej produkować, lepiej produkować, oszczędzać materiał i czas, obniżać koszta własne — oto hasło, warunek i gwarancja realizacji gigantycznych zadań Planu 6-letniego. W fabrykach i w państwowych gospodarstwach rolnych, w kopalniach i w spółdzielniach produkcyjnych — pod ziemią, na rusztowaniach i w polu — toczy się codzienna i uparta, bohaterska walka klasy robotniczej i pracującego chłopstwa o budowę podstaw socjalizmu w Polsce. Walka ta toczy się również i przybiera z każdym dniem na sile na terenie naszych hut

Oto jej skrót:

9 września 1949 roku Michał Kuliński, wytapiacz z huty „Ba[illegible]kowa" — stosując szybkościowe metody hutników radzieckich — skraca czas wytopu stali z 7 godzin i 40 minut do 4 godzin i 30 minut.

W krótki czas po tym Władysław Truchan, wytapiacz z huty „Kościuszko", obniża czas wytopu do 4 godzin 10 minut.

Brygada 26-letniego ZMP-owca, Herberta Badury, podejmuje próbę pobicia tego rekordu i w dniu Międzynarodowego Dnia Pokoju osiąga wynik: 3 godziny i 28 minut!

Ten szlachetny wyścig — twórczy wyraz nowego socjalistycznego stosunku człowieka do pracy — stanowi temat wyprodukowanego ostatnio filmu dokumentalnego „Mistrzowie szybkich wytopów stali".

Scena za sceną, obraz za obrazem, przesuwają się na ekranie poszczególne etapy pracy dzielnej brygady Herberta Badury: ładowanie żelaznego złomu do pieca martenowskiego, dopuszczanie gazu, pobranie z pieca pierwszej i ostatniej próby, analiza laboratoryjna, a w końcu spust — ukazują w sposób realistyczny walkę i zwycięstwo młodych hutników.

Ale film nie ogranicza się do tego jednego fragmentu powszechnej walki. Przykład Badury porywa za sobą innych. Jego kolega, Wadula, postanawia zmierzyć się z nim we współzawodnictwie. Wadula jest bezpartyjnym, wie jednak kto jest motorem i organizatorem walki. Zgłasza się do sekretarza Podstawowej Organizacji PZPR. Na ekranie oglądamy fragment narady wytapiaczy: „Współzawodnictwo pracy, to nie rekord! Nie jednorazowy zryw! To obliczony na długą falę system pracy".

Tę właśnie istotę współzawodnictwa pracy ilustruje nam film na przykładach wielu przekonywających scen. Widzimy co powoduje zahamowania pracy i jak należy ją organizować, aby tych zahamowań uniknąć. Ładowacz Pawlik zdaje się na pracę elektromagnesu. „Tak — mówi spiker — maszyny ułatwiają pracę. Ale maszyny nie zrobią jej bez człowieka". Koryta, załadowane przez elektromagnes bez kontroli Pawlika, wykazują wiele niewykorzystanego miejsca. Trzeba dwa razy obrócić wsadzarkę, aby załadować piec. Wsadzarkowy czeka bezczynnie na koryta. Czas ucieka...

Pierwszy dzień walki w szrankach współzawodnictwa kończy się dla brygady Waduli niepowodzeniem. Ale Wadula zdaje sobie sprawę z przyczyn. Nie przygotował dostatecznie brygady, nie położył dostatecznego nacisku na to, by praca została dobrze zorganizowana. A siła współzawodnictwa leży w tym właśnie, że uczy ono szukać błędów, analizować własną pracę, że wyzwala człowieka pomysłowość i energię twórczą.

Wadula ujawnił błędy—nazajutrz próbuje na nowo. Organizuje pracę i zwycięża. Pawlik starannie ładuje koryta. Wsadzarki wykorzystane są racjonalnie. Kadź z surówką podjeżdża we właściwej chwili. Gaz dopływa równomiernie do pieca. Temperatura wzrasta prawidłowo. „Brygada Waduli — kończy głos spikera — zwyciężyła. Poprzez trudności i ich przełamanie, przez błędy i wyciągnięcie z nich nauki, przez dobrą organizację zespołowej pracy, zwyciężyli!".

Film stanowi dowód słusznej drogi, na którą wkroczyła produkcja polskich filmów dokumentalnych. Film obrazuje życie i te siły, które temu życiu wytyczają kierunek.

Nie znaczy to jednak, aby film nie pozbawiony był niedociągnięć, jak np. dłużyzny, wynikającej z nieprzystosowania scenariusza do warunków technicznych. Film dokumentalny rzadko tylko może być udźwiękowiony. Akcję tłumaczy w nich zazwyczaj głos spikera. Jeżeli więc nie można było ze względów technicznych ożywić tych scen autentycznym dialogiem, to lepiej było by skrócić je do minimum, ukazując ludzi w tłumaczącym się samym przez się działaniu.

Mimo tych niedociągnięć, film stanowi niewątpliwe osiągnięcie naszej kinematografii dokumentalnej. Udział w filmie przodujących robotników, autentyzm tła i realiów, umiejętna reżyseria i dobra spikerka składają się na filmowy dokument o wielkiej wartości. Film nie tylko ukazuje nam autentyczny obraz naszej rzeczywistości, nie tylko tę rzeczywistość tłumaczy, ale i współdziała w jej tworzeniu, uczy i mobilizuje.

M. Karpińska

Słowa i czyny

Historia w 5 odsłonach



Ja TO bym im pokazał!



Gdybym miał na TO czas!



Ja bym TO uporządkowała od razu!



U mnie TO by musiało latać!



TO będzie 300 procent normy!

(Dikobraz)

Wyniki II ligi

GRUPA ZACHODNIA.

Lechia (Gdańsk) — Związkowiec (Radom) 2:1 (1:0).

Kolejarz (Toruń) — Kolejarz (Ostrów) 6:1 (3:1).

Bzura (Chodaków) — Kolejarz (Bydgoszcz) 6:0.

GRUPA WSCHODNIA.

Tarnovia — Stal (Lipiny) 2:1 (1:1).

Skra (Częstochowa) — Lublinianka 2:1.

Związkowiec (Chełmek) — Włókniarz (Częstochowa) 2:4 (1:4).

Związkowiec (Przemyśl) — Polonia (Bytom) 2:2 (2:2).

Stal (Katowice) — Kolejarz (Przemyśl) 3:0.

W grupie zachodniej prowadzi Stal (Sosnowiec) przed Gwardią (Szczecin).

W grupie wschodniej Tarnovia przed Polonią (Bytom) i Stalą (Katowice).

Dl-20310